

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

PRACĄ I ŁADEM.

Z Nowym Rokiem.

A w tym nowym Pańskim roku
Niechaj każdy z was, rodacy,
Mając Polskę wciąż na oku,
Nie ustaje w zbożnej pracy.

Czy to w chacie, czy w warsztacie,
Na kopalni, czy w fabryce,
Wiem, że w trudzie swym wytrwacie,
Choć wam potem spłynę łyce.

Wiem, że w sercach waszych płonie
Uczuć wianostych ogień święty,
Który żarem bije w skronie,
Budząc zapal niepojęty.

Trzeba tylko te płomienie
Wciąż podsycać, by nie gasły;
Iść, gdzie wola nas sumienie,
Za starami Polski hasły.

Trzeba także kować bronie,
Kować kopy i oskardy,
Milej Polsce ku obronie
Kować pancierz mocny, twardy.

Tam, na wschodzie, łuna krwawa,
Żołnierz ginie w bólu, w męce;
Dola jego smutna, łzawa,
Duch w tęsknocie i udęcie.

Ach, więc śpieszcie wszyscy razem,
Mędrzy, możni i prostacy!
Niechaj każdy z jasnym czołem
Stanie przy warsztacie pracy.

A gdy wszyscy chwycą w dłonie
Młot czy pióro, cep czy topór,
To ojczyzna w każdej stronie
Stawi wrogom dzielny opór.

F. K.

Od Wydawnictwa.

Stały rozrost naszego Stowarzyszenia i nieustanne rozszerzanie się zakresu jego działalności z jednej strony, potrzeba zaś wzmocnienia związku duchowego między członkami i konieczność pogłębienia ideologii chrześcijańsko-narodowej wśród zrzeszonych z drugiej, uczyniły sprawę naszego pisma zadaniem najważniejszym i najpilniejszym. Zarząd naszego Stowarzyszenia, jak również i Redakcja od dłuższego czasu zdawała sobie sprawę, że „Robotnik”, jeżeli ma w zupełności spełnić swoją rolę, powinien odzwierciedlać całe życie Stowarzyszenia w Lublinie i na prowincji, powinien być

w ustawicznym kontakcie z członkami i przez ciągłą wymianę myśli ułatwiać wzajemne poznanie i zbliżenie się tysięcy zrzeszonych. Niezależnie od tego „Robotnik” musi pozostać tem, czem był dotąd, to jest wyrazicielem chrześcijańskiego światopoglądu i bojownikiem hasel narodowych. Utrzymać się na dotychczasowym stanowisku, czujnym okiem śledzić postępy anarchji, zwalczać ją na każdym kroku i każdej chwili, trzymać dłoń na pulsie życia narodowego, strzedz bezwzględnie czystości ideałów chrześcijańskich, a równocześnie dążyć usilnie do poprawy doli robotnika i do wyzwolenia go z pod wpływów socjalizmu — oto zadanie, które będzie i w przyszłości przyświecać redakcji „Robotnika”.

W zrozumieniu tych ważnych celów Nadzwyczajne Zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie w dniu 21. grudnia 1919, powołując się na decyzję ogólnokrajowego Zjazdu Stow. Rob. Chrześc. w Warszawie, postanowiło, że od 1. stycznia r. 1920. każdy członek Stowarzyszenia będzie otrzymywał co tydzień „Robotnika”, organ Stow. Rob. Chrześc. w Lublinie. Aby umożliwić przeprowadzenie tego postanowienia, Nadzwyczajne Zebranie uchwaliło podnieść składkę członkowską z 1 kor. na 5 kor. miesięcznie, w czem już miały być pokryte koszty prenumeraty i przysyłania „Robotnika” do domu.

Zarząd Stowarzyszenia, licząc się z ogólnym ciężkim położeniem ekonomicznym, zdecydował o b n i ż y ć wysokość składki z 5 kor. na 4 kor. miesięcznie, przyczem nadmienia, że za tę cenę wszyscy członkowie będą korzystać nadal z dotychczasowych praw i udogodnień, w szczególności zaś z pomocy lekarskiej, że nadto przy Stowarzyszeniu będzie zorganizowana już w dniach najbliższych porada prawna i że już został otwarty w „Robotniku” dział pośrednictwa pracy, wreszcie, że wszyscy będą otrzymywać bez żadnych kosztów dodatkowych organ Stowarzyszenia.

„Robotnik” będzie odtąd dostarczany jak najregularniej przez osobnych roznościcieli do mieszkania każdego członka.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro.
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 popoł.
w inne dni, prócz niedziel, od 6—7 wiecz.

Administracja otwarta:

codziennie od 9—1 i od 3—7 w.

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 K.
dla członków Stow. na prow. z przes. 6 K.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy
1-szpaltowy na ostatniej stronie 1 K., na
1-ej stronie 2 K., w tekście 3 K. Drobne
ogłoszenia po 20 hal. za wyraz.

RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

J. E. Ks. BISKUP FULMAN w naszym Stowarzyszeniu.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbyło się w dolnej sali Podominińskiej zebranie naszych członków, które zaszczylił swoją obecnością Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Fulman. Na tem miejscu musimy przypomnieć, jak to w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej b. r. Najdostojniejszy Ksiądz Biskup po raz pierwszy zjawił się w naszym gronie. Była to chwila podniosła i niezapomniana, gdy ksiądz Kościoła witał brat robotniczą różnej płci i różnego wieku, wśród której nie brakowało przedstawicieli ani jednego prawie zawodu. W ciągu kilku miesięcy, które od tego czasu upłynęły, Najdost. Ksiądz Biskup, zajęty wizytowaniem rozległej diecezji, nie miał sposobności zajrzeć do Stowarzyszenia, jednak czuł nad jego rozwojem, interesując się każdym objawem życia duchowego w naszej organizacji. Dowodem, jak dalece Najdostojniejszemu Pasterzowi leży na sercu stały rozwój Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, jest utworzenie jeneralnego sekretariatu dla spraw robotniczych w diecezji lubelskiej. Ks. Cyraski, któremu J. E. Ks. Biskup ten urząd porucił, rozwinął nadzwyczaj energiczną i — mimo krótkiego czasu urzędowania — bardzo owocną działalność, o czem świadczą wzmógłony ruch umysłowy i towarzyski w Stowarzyszeniu naszym, jak nie mniej pocieszający rozwój bratnich organizacji na prowincji. Najdostojniejszego Pasterza powitali serdecznymi przemówieniami ks. patron Stożulski i prezes Stow., kol. Dziewiecki. Następnie w imieniu robotników fabrycznych, zgrupowanych w Stowarzyszenie, zabrał głos kol. Skrzypczyński i w dłuższych słowach dziękował duchowieństwu za czujną i serdeczną opiekę nad robotnikami, podkreślał konieczność utrzymania i zacieśnienia związków, jakie łączą Kościół z szerokimi masami pracującymi, nakoniec zaś wyraził nadzieję, że Najdostojniejszy Ksiądz Biskup, który tak żywo zainteresował się robotnikami, nie odmówi im i na przyszłość gorącego poparcia i opieki.

Imieniem służby folwarcznej, skupionej w szeregach naszych członków, przemawiał kol. Brzuszek. Polecił on szcze-



gólniejszej uwadze Pasterza dolę tych robotników rolnych, którzy, będąc wierni Kościołowi i Ojczyźnie, walczą z ogarniającą nasze wioski zarzą anarchji. Niestety, trąd bolszewizmu raz po raz nowe porywa ofiary i jeżeli nie zjawi się natychmiastowa pomoc ze strony Duchowieństwa i wszystkich ludzi dobrej woli — to socjalizm w najbrutalniejszej formie gotów zapanaować wszechwładnie już nie tylko po naszych miastach, ale i w cichych siołach, gdzie dotąd Kościół miał najpewniejszą ostoję. Przemówienie swoje zakończył kol. Brzuszek wyrazami czci, wierności i posłuszeństwa dla Najdostojniejszego Pasterza, oraz przyrzeczeniem pełnej zaparcia pracy dla dobra ojczyzny i na chwałę Boga.

Jako ostatni przemawiał ks. Ignacy Cyraski, sekretarz generalny dla spraw robotniczych. Zaznaczył on, że odwiedzi-ny J. E. Ks. Biskupa w Stowarzyszeniu są dowodem szczególniejszej życzliwości Jego dla robotników o chrześcijańskiej ideologii. Najdostojniejszy Pasterz wie dobrze, iż członkowie naszego Stowarzyszenia kierują się zarówno w słowach jak i w czynach szczytnym hasłem „Bóg i Ojczyzna”; dlatego interesuje się nimi. Przemówienie swoje, utrzymane w tonie bardzo ciepłym i serdecznym, zakończył Ks. sekretarz generalny wyrażeniem nadziei, że Najdostojniejszy Ksiądz Biskup nie wypuści Stowarzyszenia z dotychczasowej ojcowskiej opieki, owszem, z biegiem cza-u, jeszcze więcej da mu dowodów swej życzliwości.

Po przemówieniu ks. I. Cyraskiego zabrał głos Najdostojniejszy Pasterz. Na wstępie podziękował delegatom robotnikom za powitanie i wyrazy holdu, w szczególności zaś przedstawicielowi służby folwarcznej, której losom tak bardzo Ks. Biskup się zajmuje. Wskazawszy na ciężkie warunki pracy, zaznaczywszy, ile jest w Polsce do odrobienia i zrobienia, zwróciwszy w końcu uwagę na niszczycielską działalność pewnych żywiół — Najdostojniejszy Pasterz życzył zebrany jak najlepszych wyników pracy i powodzenia w zbożnym dziele, jakiego się podjęli. Następnie wyraził Czcigodny Ksiądz Kościoła żywą radość z tego, że Stowarzyszenie dało mu sposobność zetknięcia się z tak liczną rzeszą robotniczą.

W dalszym ciągu swego pięknego pełnego głębokich myśli przemówienia, które tylko w najogólniejszych zarysach tu podajemy, Najdostojniejszy Ks. Biskup, zachęcił wszystkich do wyteżonej pracy nad odbudową Ojczyzny i jako główny środek do przeprowadzenia celów, jakie nam przyświecają, wskazał ściśle wewnętrzne zespolenie się pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”.

W końcu J. E. Ks. Biskup udzielił zebrany pasterskiego błogosławieństwa i żegnany okrzykami, opuścił salę, pozostawiając po sobie jak najmiłsze wspomnienie.

Los robotnika muszą koniecznie budować trzy czynniki: robotnik, państwo i Kościół.

(Z listu pasterskiego Ks. Biskupa Fulmana).

Na progu nowej pracy.

Rozpoczynając w imię Boże czwarty rok pracy, nie możemy powstrzymać się od rzucenia okiem na ubiegłe lata. Sta-neliśmy na posterunku w momencie, kiedy jeszcze gruba noc przesłaniała horyzont naszej niepodległości i kiedy o Polsce zjednoczonej i wolnej — niezawsze bezpiecznie było mówić, a tem mniej pisać. Cenzura wojenna krępowała myśl obywatelską, odbierała chęć do pracy, dławila najszlachetniejsze usiłowania. W takich warunkach działać musiała redakcja „Robotnika” cały rok bez mała aż do pamiętnych dni listopadowych r. 1918, kiedy przemoc najeźdźców została złamana dzięki bohaterskim, nadludzkim prawie ofiarom Koalicji. Polska odzyskała wolność, lecz stanęła wobec ogromu nowych zadań, do których spełnienia brakowało jej wszystkiego: ludzi, pieniędzy i broni. Do braków tych przyłączyły się klęski wewnętrzne i zewnętrzne: w kraju — anarchja, podsycana przez żydów i socjalistów, nędra szerokich kół ludności, straszliwa lichwa i brak chleba, pijaństwo, choroby i bandytyzm; na granicach zamęt i wroga postawa sąsiadów, niesłychane gwałty hajdamaków i Czechów, groźba najazdu moskiewsko-bolszewickiego.

Zadanie prasy, która dzisiejszemu społeczeństwu na równi z chlebem potrzebna jest do życia, nie mogło się ograniczyć do notowania objawów anarchji, do zapisywania habet i debet na rachunku gospodarstwa narodowego ani tem bardziej do biadań nad niedolą. Trzeba było wówczas koniecznie stanąć do boju z anarchją, do walki z próbami rozkładu, do rozprawy z tymi, co, srojąc się w barwy narodowe, z całą świadomością pchali kraj w objęcia Prusaków i barbarzyńców ze Wschodu. Przeglądając numery „Robotnika” z końca r. 1918 i pierwszej połowy r. 1919, możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że organ nasz był piśmie bojowym, że nie pominął milczeniem ani jednej zbrodni, wymierzonej przeciw całości państwa, że zwalczał w całym szeregu artykułów niecne zakusy socjalistów i bolszewików, piętnując niegodziwość, a równocześnie wielbiąc prawdę, dobro i piękno. I jeżeli „Robotnik” nic więcej nie miał do powiedzenia o sobie, jak tylko to, że służył sprawie Bożej w czasie, gdy tak wielu ludzi o Bogu zapomniało, że budził sumienia, uspięne złotem wroga, że wreszcie pracą i ładem usiłował przeciwdziałać straszliwej zarzie próżniactwa i anarchji — to, bez wątpienia, zadanie, jakie nań włożyła Opatrzność, spełnił w miarę sił i możliwości.

Teraz, na progu czwartego roku istnienia „Robotnika”, redakcja dołoży starań, aby, nie zmieniając dotychczasowego charakteru pisma, w każdym kierunku pogłębić jeszcze ideowy jego program, obok tego zaś sprzęgnąć je organicznie ze Stowarzyszeniem i w ten sposób uczynić zeń wierny wizerunek życia naszej organizacji.

W tym celu oprócz istniejących już w piśmie stałych działów, jak: „Sprawy robotnicze”, „Co słycać w Polsce” i „Kronika polityczna”, rozszerzymy w roku bieżącym znacznie rubrykę p. t. „Z życia naszego Stowarzyszenia”, gdzie znajdą pomieszczenie wszelkie objawy ruchu towarzyskiego, sprawozdania z zebrań, za-

baw i przedstawień, oraz wiadomości, ty-czące się różnych uroczystości i wystąpień publicznych Stowarzyszenia.

W każdym numerze będą nadto ogłaszane komunikaty działu handlowego, które większość czytelników zapewne z radością powita. W komunikatach tych znajdą oni informacje co do towarów, jakie są do nabycia w naszych sklepach, wiadomości, odnoszące się do pewnych zmian i transakcji handlowych i t. p.

Nakoniec będą umieszczane w „Robotniku” komunikaty i ogłoszenia sekcji zabaw i teatralnej, które poinformują ogół zawczasu o zamierzeniach tych sekcji w dziedzinie rozrywek towarzyskich i przedstawień. Z numerem niniejszym wprowadzamy też rubrykę pośrednictwa pracy.

Co się tyczy literackiej strony pisma, redakcja starać się będzie, aby, o ile tylko warunki pozwolą, część numeru poświęcona była utworom z zakresu powieści, nowel czy poezji. W szczególności miło nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że przyrzeczona w swoim czasie powieść z życia robotniczego, zacznie się już z końcem stycznia ukazywać w odcinku.

Redakcja „Robotnika”.

Od Administracji.

Z dniem 1. stycznia r. 1920. prenumerata „Robotnika” będzie wynosić:

dla członków

Stow. Rob. Chrześc. na prowincji:
z przes. pocztową kwartalnie 6 kor.
" " " półrocznie 12 "
" " " rocznie 24 "

dla nieczłonków:

z dostawą do domu w Lublinie lub z przesyłką poczt. na prowincji:
kwartalnie 9 kor.
półrocznie 18 "
rocznie 36 "

Numer pojedynczy kosztować będzie **80 halerzy.**

Wszystkich Szan. Prenumeratorów upraszamy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości z roku ubiegłego i wniesienie przedpłaty na I kwartał r. 1920 najpóźniej do d. 20. stycznia, gdyż musimy uregulować nakład pisma.

Czterdziestoseściogodzinny tydzień pracy.

Najważniejszy postulat robotniczy jednolity, w całej Polsce i we wszystkich zawodach obowiązujący 46-godzinny tydzień pracy, stał się prawem po wielu namiętnych atakach i przy nie mniej gwałtownej obronie ze strony zwolenników tej daleko idącej reformy w zakresie ustawodawstwa robotniczego. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił dnia 18. grudnia całą ustawę o 46-godzinnym tygodniu pracy, kładąc tem samem fundament pod nowy porządek społeczno-ekonomiczny.

Jakie będą skutki tego prawa?

Trudno to dzisiaj przewidzieć. Ustawa jest pomyślana w duchu jak najlepszym; jest nawskróś humanitarna i daje szerokim masom robotników bez porównania lepsze warunki pracy, niż te, które obowiązywały aż do niedawna. Z człowie-

ka, włożonego w jarzmo od świtu do wieczora, z człowieka, który zimą wstawał po ciemku i późnym wieczorem wracał do domu, nie oglądając prawie słońca, z nędzarza, który nawet w lecie blaskiem i ciepłem wspaniałej gwiazdy dziennej nie mógł się nacieszyć i nie miał czasu na pracę nad samym sobą—robotnik polski stanie się pracownikiem, w stosunku do milionów swych braci zagranicą uprzywilejowanym. Będzie pracował tylko 8 godzin dziennie, podczas gdy w Niemczech zajęty jest robotnik przez 9 godzin, w Holandji przez 10, w wielu innych krajach od 9—10 godzin dziennie.

Przyznać jednak trzeba, że zarówno dotychczasowe obchodzenie się pracodawców z naszym robotnikiem, jak i wyzysk materialny, którego mu nie szczędzono, zupełne zaniedbanie jego potrzeb kulturalnych, ciemnota, w jakiej wzrastał, czystość straszne stosunki higieniczne, w jakich żył, a raczej wegetował—wszystko to były warunki, zgoła niesprzyjające ani rozkwitowi naszego dobrobytu ani duchowemu rozwojowi robotnika. Dopiero teraz, w 46-godzinny tygodniu pracy dane mu są warunki, które umożliwią nie tylko zaspokojenie potrzeb naszego przemysłu, ale również pozwolą robotnikowi poświęcić się wyższym zagadnieniom życia.

Wolny od trosk materialnych, niezłamany fizycznie, będzie mógł robotnik rozwijać z większym zapalem działalność w tych dziedzinach życia, które były dla niego zupełnie dotąd niedostępne.

Oświata szerokim strumieniem płynąć będzie teraz do osad robotniczych, a wraz z nią w szerokich masach musi obudzić się poczucie obowiązku i głębsze uświadomienie obywatelskie. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że wypoczęty i zdrowy pracownik przyniesie krajowi przy 46 godzinach zajęcia w tygodniu co naj-

mniej tyle korzyści, ile jej dawniej przynosił nędzarz, pracujący od świtu do nocy.

Być może zresztą, iż roboty na ilość będzie mniej cokolwiek; zato jednak lepszy się jej dobroć czyli jakość. Ale jak powiedzieliśmy wyżej, warunkiem do tego jest należyte uświadomienie obywatelskie i obudzenie w robotniku poczucia obowiązku, co tylko wtedy będzie możliwe, jeżeli robotnik pozostanie wierny Bogu i Ojczyźnie, Kościołowi i Państwu.

Rzut oka na rok ubiegły.

(Ciąg dalszy)

Po zdrazieckim napadzie Czechów na Śląsk Cieszyński wojska ich musiały na rozkaz Koalicji ustąpić i Polacy weszli ponownie do Cieszyna.

Dnia 23 marca odbyły się w Poznaniu wybory do Rady miejskiej. Na 60 radnych obrano 42 Polaków, co stwierdziło niezbiżenie polski charakter stolicy. W tymże czasie bolszewicy uchwycili na Węgrzech ster rządów i utworzyli rząd rad robotniczych i żołnierskich z żydami na czele.

W dniu 27 marca Sejm polski jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków, uchwalił, że Polska jest państwem sprzymierzonym z mocarstwami Koalicji. W parę dni po tej historycznej uchwale przybył do Warszawy ambasador francuski, p. Pralon.

Z wewnętrznych spraw Polski w tym czasie wymienić należy groźne bezrobocie służby folwarcznej, które zakończyło się w dn. 5 kwietnia. W dwa tygodnie potem zjawił się na ziemi polskiej pierwszy pociąg, wiozący żołnierzy gene-

rała Hallera. Oczekiwany przez cały naród od miesięcy, wódz ten przyjmowany był wszędzie z nieopisanym entuzjazmem jako symbol siły, porządku i karności.

Koniec kwietnia przyniósł świetne sukcesy orężowi polskiemu. Bohaterskie wojska nasze zdobyły Wilno, stolicę Litwy, której bolszewicy zaciekle bronili, oraz Lidę, Nowogródek i Baranowicze.

Trzeci Maj był obchodzony w całej Polsce niezwykle uroczysto. Na Górnym Śląsku ludność, uciskana przez Prusaków, zmanifestowała wspaniale, uchylając się w tym dniu od pracy z najwyższą solidarnością, tak, że stanęły wszystkie fabryki, farszaty, sklepy, a nawet koleje.

Z przyjazdem armji Hallera wojska polskie rozpoczęły zwycięski marsz przeciw hajdamakom i w niewielu dniach odzyskały całą Galicję Wschodnią, oswabdzając również bohaterski Lwów z pod jarzma barbarzyńców. Zdobyte Brodów, Tarnopola i Łucka ukoronowało ten jedy-ny w swoim rodzaju pochód zwycięski.

W czerwcu weszli do Sejmu przedstawiciele Wielkopolski w liczbie 41 posłów. W tym samym miesiącu niemieckie Zgromadzenie narodowe uchwaliło podpisać traktat pokojowy z Koalicją, a dnia 28 czerwca dwaj delegaci rządu niemieckiego, Herman Müller i dr. Bell, dokonali tego w obecności przedstawicieli wszystkich państw Koalicji. Postanowienia traktatu, odnoszące się do Polski, wywołały w społeczeństwie naszym uczucie pewnego zawodu. Szczególnie boleśnie odczuła opinia publiczna artykuły dodatkowe w sprawie ochrony mniejszości narodowych i postanowienie, że o przyszłości Górnego Śląska i poszczególnych obszarów Prus Wschodnich i Zachodnich zadecyduje plebiscyt. Wcześniej już dotarła wiadomość o neutralizacji Gdańska, przyczem jednak Koalicja przyznała Polsce bardzo duże prawa handlowe i polityczne.

(Dokończenie nastąpi).

FELIKS KOZUBOWSKI

(ojciec)

Tajemnica boru.

Opowiadanie z r. 1863.

2)

Ach, czemuż Bóg mi w tej doświadczeni [porze
Nie zesał śmierci?...

Wstaję jeszcze do dnia,
A tu bór gore wkoło jak pochodnia;
Tylko szum dziki, trzask słycać na dworze
I cała wiejska z sołtysem gromada
Opodal stoi, zawodzi i biada.

Pod sklepem dębów była chróstu chmara
I pięćset sągów, kędy gaszcz olchowa;
Teraz tam ognia wstęga purpurowa
I nad nią druga wstęga dymów szara.
A śnieg, co tajał z gałęzi — o dziwy! —
To jakby w płomieni lać jeszcze oliwy.

Straszne i piękne było widowisko,
Jak to płonęły święte dary Boże,
Jak się w ogniste układały łoże
Drzewo po drzewie, pierś do piersi, blisko—
I jak w siermięgach, w gęsty tłum już zbici,
Stali tam nasi, bezradni, jak wryci.

„Gdzie Jędrzej?...” Poszedł w las—odrze-
[kłam trwożna,
Lecz pierś mi cały ogrom zbrodni gniecie.
Co teraz poczne, nieszczęsna, na świecie?
Choćby kazali żyć, czy mi żyć można?
A co z nim będzie? Dziś, jutro go zmogą,
A potem, het precz, zwykłą zbrodniów
[droga!*)

Zabrał mi syna, najstarszego jeszcze...
A chłopię było smagle jak topola!
Myślałam nieraz: nadejdzie niedola—
W nim jest oparcie. Rozkoszną myśl pie-
[szczę:

Na stare lata, gdy sił już nie stanie,
Jak on mi odda to moje kochanie!

Tak, zabrał jeszcze najstarszego syna!
Aż przypadł dziedzic i... żyd!

„Hejże chamy!
Dalej za rydle i wznosić mi tamy
I kopać rowy... Pożaru przyczyna
Jaka?—tak wołał bez ładu, jak w szale...
I znów: „Do pracy, bo we łby wypale!”

Żyd pejsy z brody rwie, a klnie i żyma.
Znów płacze; chwyta ręką za kieszenie,
Że dziedzicowi dał już zaliczenie,
A teraz boru i pieniędzy nie ma.
Ludzie zaś kołem, jakby martwi, stali;
Wiedzą: niepański to już las się pali!

*) Na Sybir.

Wysłałam z dziećciem u piersi, a średni
Czepiał się szaty. Podchodzę tam z bliska,
A choć mi serce straszliwy lęk ścisła,
Żal mi się żyda wydał za powszedni.
Coś jeno ciągle tak szepce mi w uszy,
Że on, niecnota, raduje się w duszy!

* * *

Splonęło wszystko prawie... Widok groźny—
Ten bór a nie bór... te szkielety czarne
Jak widma nocy grobowe, cmentarne;
Hulał tam śniegu тумan i wiatr mroźny—
Na zgorzelisko dymno szatę białą
Namiótł jak całun...

Z chaty nie zostało
Nic i nic z moich marzeń, miły Boże!
A on tam z synem... a tu małych dwoje:
Cała niedola, całe szczęście moje.
Gdzie się przytulę z niemi, głowę złożę?
Próżno pierś rzeży i dusza rozpacza;
Dziedzic sam woła: „Żona podpalacza!”

A żyd powiada: „Gdzie on?... Ona powie—
To zmowa...” —Aż mię do sądu powlekli,
Ale daremnie dręczyli i siekli...
Co się od żony i matki kto dowie?
Więc mnie skazali na więzienie sędzie,
Dopóki z moim końca tam nie będzie.

(Dokończenie nastąpi)

Co słyhać w Polsce?

Decyzja Koalicji w sprawie Galicji Wschodniej została odroczone.

Wielkopolska obchodziła d. 27 grudnia ub. r. uroczyste rocznicę swego wyzwolenia z pod rządów pruskich.

Wybory w Gdańsku dały Polakom 5 mandatów radzieckich na 66; socjaliści niemieccy uzyskali 20, katolicy 8, hakatyści 32 t. j. połowę mandatów.

Rada najwyższa Koalicji ustaliła granicę między Polską a Rumunją.

Wojska polskie, które walczyły na Murmanii, zostały uroczyste powitane w Warszawie w obecności Naczelnika państwa.

Biskup wojskowy ks. dr. Gall wydał do armii polskiej odezwę, w której wzywa żołnierzy do wytrwania na straży ojczyzny.

7000 Niemców opuściło Toruń wobec blizkiego przejścia miasta w ręce polskie.

Żydzi poznańscy wynoszą się do Niemiec.

Liga pracy podjęła starania o zniesienie świąt kościelnych, aby w ten sposób zwiększyć produkcję przemysłową w Polsce.

Rokowania między Czerwonym Krzyżem polskim, a przedstawicielami sowieków rosyjskich w sprawie wymiany jeńców i zakładników zostały przerwane, ponieważ bolszewicy nie dotrzymali zobowiązań.

Największa fabryka węgla w Polsce, własność p. Hessa, spłonęła w Lublinie d. 24. grudnia ub. r.

Sprawy robotnicze.

Zapotrzebowanie robotników.

Pol. Zw. Zaw. Administracji i robót publicznych ogłasza, że potrzebuje robotników na wyjazd do robót ziemnych. Pożądane jest, by robotnicy posiadali siekiere albo piłę lub też łopate.

Wszelkich informacji udziela Pol. Zw. Zaw. Admin. i rob. publ. Warszawa ul. Elekoralna Nr. 21.

Przeciw strajkom. Komisarz nadzwyczajny w Warszawie, p. Anusz, wydał rozporządzenie, zabraniające strajków w tramwajach, telefonach, szpitalach i we wszystkich urządzeniach, obliczonych na zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności — pod karą 3 miesięcy więzienia lub grzywny do 3000 mk.

Ze Stow. Rob. Chrześc. w Piaskach.

Pokwitowanie.

Parafia Piaski w dniu 30/XI r. b. na tacę w kościele złożyła Żołnierzowi Polskiemu 1065 kor. 60 hal. 4 rb. 15 mar. Na ten sam cel szkoła w Woli Gordzienickiej dała 122 kor., w Podlaskim Kącie 104 kor., w Brzeżicach 190 kor., p. Pietras z Brzeżic 20 kor., p. Ptaszkiwicz 5 rb., p. Ewa Misztal 10 kor., razem 1511 kor. 60 h., 9 rb. i 15 marek, za co składamy ofiarodawcom serdecznie Bóg zapłać.

Fl. Kotliński,

prezes Stow. Robotn. Chrześc.
w Piaskach Wielkich.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

Nasze ostatnie zebranie w r. 1919.

W d. 21. grudnia, w niedzielę, odbyło się ostatnie zebranie w roku 1919. Po zajmującym odczycie p. dyrektora Marceliego Opitza p. t. „Nasza przyszłość”, w którym szanowny prelegent rozwinął przed oczyma słuchaczy niezmiernie bogactwo ziem polskich, przepowiadając naszej ojczyźnie świetny rozwój ekonomiczny, prezes Stow., kol. Dziewiecki otworzył nadzwyczajne zebranie członków. Po zagajeniu zebrania zabrał głos kol. Kussyk i referował sprawę organu Stowarzyszenia, poczem stowarzyszeni uchwalili podwyższyć składkę członkowską z 1 kor. na 5 kor. miesięcznie, z tem, że każdy członek bez wyjątku będzie zało otrzymywał do domu „Robotnika”. (Patrz o tem również w rubryce: „Od Wydawnictwa”)

Nowi członkowie.

Z Zarządu komunikują nam, że w ostatnim tygodniu szeregi Stowarzyszenia powiększyły się o trzydziestu nowych członków.

Jasełka.

W ciągu Świąt, jak również w sobotę i niedzielę po nich, odbyły się w dolnej sali Podominikańskiej staraniem naszego Stowarzyszenia przedstawienia jasełek przy niezwykle tłumnym udziale

publiczności. Napiw żadnych widowisk był tak wielki, że bilety na wszystkie przedstawienia, a było ich siedem, zostały niemal do jednego wykupione. Powodzenie, jakim cieszyły się nasze jasełka, tłumaczy się z jednej strony zajmującą ich treścią, z drugiej nadzwyczaj udatną grą amatorów, którzy role swoje przeważnie wystudjowali i z wielkim przejęciem się wykonali. Treść jasełek stanowiło sławne już dziś Bellejem polskie Lucjana Rydla, pełne uczuciowych momentów. Wśród grających wyróżnił się zwłaszcza kol. Chrobaczyński, który bardzo dobrze odegrał rolę Heroda, następnie kol. Modrzejewski, który we wszystkich swoich rolach odznaczył się grą pełną życia i zrozumienia, zbierając zasłużone oklaski. Doskonale wypadła również rola żydka — a mała Bronikowska odegrała z nadzwyczajnym wdziękiem rolę sierotki, polecającej się opiece Małki Boskiej. Wogóle o wszystkich amatorach można śmiało powiedzieć, że dobrze się wywiązali z swego zadania. Dodać wreszcie trzeba, że krakowiak, odtańczony po I akcie, musiał być na usilne życzenie widzów aż trzykrotnie ponawiany. Jak widać z tego, jasełka wypadły pod każdym względem udatnie. Wszystkim wykonawcom należy się szczerza wdzięczność i uznanie.

Kronika polityczna.

Senat amerykański przyjął ustawę, zakazującą kolejarzom strajków.

W Egipcie wybuchły przeciw rządowi angielskiemu rozruchy uliczne, które policja i wojsko stłumiły.

Estonja i Lotwa oświadczyły, że nie będą rokować z rządem sowieków o pokój. W Hiszpanji wrzenie umysłów nie ustaje.

Rząd angielski odrzucił propozycję bolszewików co do wszczęcia rokowań pokojowych.

Żydzi amerykańscy założyli towarzystwo z kapitałem 700 milionów koron, aby odbudować zniszczony handel i przemysł żydowski w Polsce, Czechach i Rumunji.

Rada pięciu, najwyższa reprezentacja Koalicji przekształciła się w t. zw. Radę Dziesięciu, w skład której wchodzi 5 przedstawicieli Anglii, 3 Francji, 1 Włoch i 1 Ameryki.

Niemcy wydali Koalicji 5000 armat, 25000 karabinów maszynowych, 3000 moździerzy i 1700 samolotów.

Armja japońska na Syberji liczy blisko sto tysięcy żołnierzy. Armja ta przeznaczona jest do walki z bolszewikami.

Kopalnie ropy na Kaukazie zajęli ponownie Anglicy.

Clemenceau oświadczył w izbie posłów, że Koalicja uznaje prawo Polski do Galicji Wschodniej.

KOMUNIKATY DZIAŁU HANDLOWEGO.

Sklepy Stowarzyszenia zostały obficie zaopatrzone w artykuły spożywcze wszelkiego rodzaju, jako to: kasza, mak, powidła, groch, fasola i t. d.

W grudniu wydawano członkom po 2 funty słoniny na książeczkę; w styczniu członkowie będą otrzymywać również po 2 funty słoniny.

Dział handlowy posiada herbatę w wyborowym gatunku po 40 kor. za funt, a nadto pieprz, kakao, czekoladę i sardynki. Ceny przystępne.

Pierwsze transporty kartofli miejscowych już nadeszły. Każdy członek może nabyć na książeczkę 3 — 5 pudów w **Gospodzie** Stowarzyszenia przy ul. Zamojskiej № 12, w godzinach od 10 — 12 przed poł. i od 2—5 po poł.

Masarnia Stowarzyszenia ma wszelkie wyroby masarskie w dobrym gatunku, po cenach umiarkowanych. Sklep mieści się przy ul. Namiestnikowskiej № 7.

Zarząd Gospody donosi, że otworzył w gospodzie bufet z zimnemi przekąskami. Poza tem zostało wprowadzone stałe czytelnictwo gazet.